

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]
Envoyé: vendredi 7 novembre 2003 09:00
À: Piotr Dmochowski
Objet: 7.11.2003

Warszawa: piątek, 7 listopada 2003

Wczoraj nawet nie zauważyłem, że docierała jakaś poczta, bo od rana do nocy miałem zajęcie i najpierw byłem u fryzjera, potem od południa do godziny 18 z minutami robiłem na komputerze dla kolegi, który siedział mi nad głową, takie plansze o architektach świata (przeprowadzał wywiady chyba ze wszystkimi architektami świata, jego całe życie polegała na dokumentowaniu architektury na całym świecie) potrzebne mu na jakiś kongres, które to plansze zacząłem przed tygodniem czy dwoma. Urobiłem się jak dziki osioł, bo była nudna i męcząca praca edytorska, ale chyba był uszczęśliwiony. W trakcie tego przyszła jakaś squaw ze Stowarzyszenia Przymierza Rodzin po obiecaną grafikę na aukcję na rzecz jakichś wiejskich dzieci, ale już nie pamiętam co konkretnie wiejskie dzieci mają z tego mieć. Potem, gdy po wyjściu kolegi jadłem kolację, przyszedł inny kumpel i siedział do ostatniego odjazdu metra, poczym wykąpałem się i wałęsałem na wyro. Równorzędnie trwała non stop do godziny 19 praca przy korytarzyku. No cóż: mnie też gry nie wciągają, ale widzę bardzo ciekawą przyszłość. Rozwój technologii wymaga nakładów, ale ponieważ gry idą jak ciepłe bułeczki, to nakłady są opłacalne i nowe generacje komputerów robione są po to by mogły obsłużyć coraz to bardziej skomplikowane gry. Gry są dziś elementem napędowym (koniem pociągowym) całego konsumenckiego przemysłu komputerowego. Dość łatwo jest więc prognozować przyszłość. Wydaje się oczywiste, że w momencie gdy będzie to finansowo i technologicznie osiągalne, pojawi się nisza dla artystów. Zapewne kupiłbyś czasami zamiast obrazu olejnego, coś o nazwie dajmy na to „Ogród marzeń” lub np. „Labirynt”, co przyszło mi do głowy w związku z budową korytarzyka. Znajoma przed jakimś czasem powiedziała, że mógłbym wykupić więcej mieszkań i połączyć je korytarzykami i przyszło mi do głowy, że wykupuję sukcesywnie cały blok i robię w nim labirynt na kształt mrowiska, a potem gdzieś umieram i nikt nie może mnie odnaleźć szukając jak mumii faraona. Załóżmy, że postawą programu jest zmieniająca się struktura wizualna labiryntu i że zostajesz w nią wprowadzony i chodzisz po niekończącej się płataninie korytarzy i pokoi bez okien, po którym włączają się też jakieś dziwne senne zwierzęta, niektóre piękne, inne obrzydliwe, niektóre budzące lek, a niektóre budzące litość: rozdeptane ale ruszające się, zwisające z sufitów przyklejone do ścian i włączasz w końcu do pokoju z którego nie ma wyjścia jak tylko do tego samego pokoju w którym już jesteś: powstaje dwóch Dmochowskich, czterech Dmochowskich, tysiąc Dmochowskich... Każda niemożność znalezienia wyjścia i bardziej histeryczny gest, powoduje pojawienie się bezosobowej informacji, że właśnie ilość pokoi w labiryncie podwoiła się, masz oczywiście czerwony guzik, którym całość się wyłącza, ale gdy po zastanowieniu, wymyśleniu planu postępowania i powzięciu przekonania, że teraz się już nie dasz zapędzić w koziego róg, wchodzisz powtórnie, labirynt już się zmienił, jest całkiem inny i przypomina

gigantyczną i zmurszałą arkę tonącą w bagnie, wszędzie wcieka zgniła cuchnąca woda, przed którą trzeba uciekać, struktura została ta sama ale wystrój jest całkiem inny, a gdy wyłączysz i włączysz ponownie, to okazuje się, że labirynt wisi kilometr nad ziemią i trzeba poruszać się czepiając się klamer, które grożą urwaniem się, a to grozi runięciem w przepaść, a następny labirynt składa się z niekończącego się tłumu ludzi bez oczu i ust z którymi nie sposób się porozumieć, a w następnym chodzisz po swoim wnętrzu lub masz poczucie, że gdzie indziej są twoje nogi gdzie indziej ręce, gdzie indziej oczy i wszystko porusza się jak chce w sposób niezależny, cała osobowość się rozpada i tak dalej i tak dalej i tak dalej. Takie możliwości realizacji są już za ścianą. Ja nie dożyję ale Ty być może tak. Tematyka i emocjonalny wyraz tych rzeczywistości, zależny będzie od stylu i psychiki artysty, który je stworzy. Będą mogły być ekstatyczne, idylliczne, erotyczne, religijne i jakie tylko przyjdą do głowy. Ja to już teraz widzę i żałuję, że nie dożyję. Pozdrawiam
Zdzisław